

/ listopad 2014

[www.mamre.wroclaw.pl](http://www.mamre.wroclaw.pl)

## MIEJSCA SPOTKAŃ WPR MAMRE

### WROCŁAW

**PONIEDZIAŁEK** Kościół św. Piotra i Pawła, ul. Katedralna 4

19.00 | Adoracja  
20.00 | Msza Święta

**WTOREK** Kościół św. Bonifacego, pl. Staszica 4

19.15 | Krąg Biblijny

**PIĄTEK** Kościół pw. Opatrności Bożej, ul. Nowodworska 64

19.30 | Lectio Divina

### OLEŚNICA

**PIĄTEK** Kościół NMP Matki Miłosierdzia, ul. Wileńska 2B

19.00 | Adoracja oraz Msza Święta (spotkanie co dwa tygodnie)

### OŁAWA

**CZWARTEK** Kościół NMP Matki Pocieszenia, pl. św. M. Kolbe 1

18.45 | Lectio Divina (1 i 3 czwartek miesiąca)

# Ufaj i bądź cierpliwy

Mam na imię Andżelika i mam 18 lat. Od urodzenia miałam alergię i to naprawdę mocną, bo nawet na wodę. Przez to miałam problem nawet z codzienną kąpielą. Ponad 3 lata temu alergja nasiliła się do tego stopnia, że nie mogłam praktycznie nic jeść ani ubierać się w to co chce, ponieważ materiały mnie strasznie uczuły. Nie mogłam również używać normalnych kosmetyków - po prostu zmieniło się całe moje życie. Moje nogi to była jedna wielka rana. Lato było dla mnie wielkim koszmarem - każdy w krótkich spodenkach, tylko ja w długich nawet jak było ponad trzydzieści stopni. **W pewnym momencie zwątpiłam, że kiedyś będę zdrowa, mimo wszystko nadal się modliłam.** Kilka dni później miałam umówioną wizytę z alergologiem, niestety lekarz nie powiedział mi nic, co pocieszyłoby mnie.

Nie pozostało mi nic innego niż zaufać Bogu, bo wiedziałam, że nikt mi nie może pomóc, jak tylko On. Modliłam się każdego dnia o uzdrowienie i każdą komunię oddawałam w tej intencji. Trwało to 2 lata. Był to początek sierpnia 2013 roku. Załamywało mnie to, że nadchodzi lato, a ja znowu będę gotować się w długich spodniach. Modliłam się tak jak każdego dnia, po skończonej modlitwie otworzyłam oczy i zobaczyłam, że alergja znikła. Nie mogłam w to uwierzyć, dlatego szybko zapaliłam światło i okazało się, że rzeczywiście jej nie mam. W lipcu miałam testy alergologiczne - zrobiono mi razem aż sześćdziesiąt testerów i nic nie wykryto. Okazało się, że nie mam alergii... na nic.. Bóg zabrał ode mnie największe brzemię jaką była dla mnie alergja. Sytuacja ta pokazała mi, że musiałam w pełni zaufać Panu

i być cierpliwą, a Jezus wynagrodził mi to uzdrowieniem i swoim Miłosierdziem.

Bóg działa w moim życiu każdego dnia, nawet w najmniejszych rzeczach, **Jest On dla mnie bliskim przyjacielem, a nie kimś oddalonym o kilkadziesiąt milionów kilometrów.** Na modlitwie Jezus dalej uzdrawia mnie z różnych zranień, pociesza, stawia na mojej drodze ludzi, którzy mnie do Niego prowadzą, pomagają mi się nawracać.

**Chwała Panu.**

# Listopadowe nastroje

**Jesień – piękna pora roku, a jednak tak często myślimy o niej z niechęcią. Jak nie zmarnować tego szczególnego czasu refleksji ? Oddajmy przeróżne myśli kłębiące się w naszych głowach w ręce dobrego Boga - nie zostawajmy z nimi sami. Tylko On, tylko Jego Miłość prowadzi do uzdrowienia wewnętrznego, którego tak bardzo potrzebujemy. Nie tylko jesienią...**

Gdy za oknem ciemno i zimno, zdecydowanie trudniej jest zmobilizować się do działania, codziennej pracy – brakuje nam energii. Nie tylko dla naszego ciała i umysłu ostatnie miesiące roku nie są łatwe. **Kultura, tradycja, w jakiej się wychowaliśmy, kieruje nasze myśli ku przemijaniu.** Wspominamy na początku listopada wszystkich Świętych, a dzień później bliskich zmarłych, zastanawiamy się nad sensem naszego życia. Często jednak nasze rozmyślania nie idą w dobrym kierunku. Pozwalamy ogarnąć się melancholii, zniechęceniu, lenistwu również duchowemu. Zapominamy, że jest ktoś, komu bardzo na rękę jest nasze zapadanie

w „duchowy sen zimowy”. Zły robi wszystko, by nam się nie chciało, by coś „nie miało sensu”, byśmy się nie modlili, przestali wielbić Boga, dostrzegać Jego obecność. Czas płynie, a my w swoim myśleniu stajemy się coraz bardziej zatwardziali.

Tymczasem Bóg mówi o naszej duszy: „Dlatego chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca” (Oz 2,16). Więcej ciszy, krótszy dzień, zaduma – to wszystko sprzyja modlitwie. **Czy to nie idealny czas, by zasłuchać się w głos Jezusa?** Wiele spraw, które pojawiają się w naszych sercach, bywa dla nas niezrozumiałych, trudnych. Różne sytuacje pokazują, że tak

mało wiemy o sobie, jacy jesteśmy naprawdę, jakie zranienia tkwią w nas i uniemożliwiają przebaczenie, okazywanie miłości naszym bliskim. Bóg zna nas w całości, naszą historię, relacje. Kocha nas z całym bagażem grzechów i ran. **Zaprośmy Go do wszystkich jesiennych refleksji, zaryzykujemy otwarcie serca przed Oblubieńcem,** który swoją Miłością, Słowem, Eucharystią krok po kroku chce uzdrawiać nas do wolności.

„Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. Azatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo (jesiennej) niewoli!” Ga 5,1.

# Istota cierpienia

Cierpienie towarzyszy człowiekowi od początku. Bóg objawił nam, że jest ono konsekwencją grzechu pierworodnego i dlatego podlega mu każdy człowiek. Jest to bolesne doświadczenie, którego nikt nie jest w stanie uniknąć. Jest to przestrzeń szczególnie zaciętej walki z szatanem. W obliczu cierpienia człowiek zadaje Bogu fundamentalne pytanie – dlaczego?

Na pytanie: “Dlaczego?”, postawione wobec cierpienia, nie ma odpowiedzi. Nikt z ludzi ci jej nie udzieli. Stajesz tutaj przed wielkim misterium. W tym życiu nie możesz go pojąć, choćby z tego powodu, że śmierć i cierpienie wiążą się nierozdzielnie z tajemnicą wolności stworzeń, z tajemnicą upadku szatana i jego wiecznych losów. To on jest ojcem kłamstwa, śmierci i cierpienia. **W podejściu do tajemnicy cierpienia potrzeba wielkiej pokory serca.** Nawet gdyby Bóg udzielił ci bezpośredniej odpowiedzi, w obecnym życiu nie byłbyś w stanie jej pojąć.

*“Czy wiecie, co to znaczy być prawdziwie duchowym? – zapytała kiedyś święta Teresa z Avila. – Znaczy to uczynić siebie niewolnikiem Boga, oddać Bogu tak wszystką wolność swoją, iżby On, naznaczony tego niewolnika swego znamieniem, to jest krzyżem swoim, mógł sprzedać go i wydać za niewolnika całemu światu, tak jak sam był sprzedany i wydany dla zbawienia świata”.*



Święta Teresa z Avila, doktor Kościoła

**Bóg jednak nie pozostawia człowieka samego z doświadczeniem cierpienia.** Bożą odpowiedzią jest Jezus, który nadał cierpieniu sens. On nie powiedział, dlaczego jest tyle cierpienia, ale wskazał na jego wartość. Swoim życiem pokazał, co możesz z nim zrobić.

Każdy z nas ma własny i nieco inny od pozostałych krzyż do niesienia. O własnych siłach nie jesteśmy w stanie podjąć jego tajemnicy, a już na pewno nie zajmiemy tej najpiękniejszej względem niego postawy – rozciągnięcia na nim swoich ramion. Tutaj trzeba wyzbyć się ludzkiej mądrości, która prowadzi do rezygnacji i różnego rodzaju wewnętrznych buntów wobec tajemnicy cierpienia. **Nikt z nas nie może powiedzieć: dam sobie radę o własnych siłach.** Święty Piotr, księżę apostołów, zajął kiedyś taką postawę i wiemy, ile kosztowała go w tym względzie lekcja pokory.